

Anna Treter, Po

Milknie lato mgłą na horyzoncie
mija szumem rozgniewanych fal
a my cali otuleni słońcem
spoglądamy w słońce - złotą dal
Pewnie zakochani mówią o nas
zadumany on i cicha ona
całkiem jakby spadli z gwiazd
czasem odpływamy zbyt daleko
wtedy ziarno piasku pod powieką
z marzeń zalęknionych nieco budzi nas
Zatroskany księżyc czoło marszczy
gdy zanurzam się w twój nagi cień
jeden powiew wiatru mi wystarczy
by się półsen zmienił w grzeszny sen
Pewnie zakochani mówią o nas...
Jak zielone winogrona
które kiedyś dojrzy czas
wiecznie młodzi on i ona
i dojrzała miłość w nas
Gdy się w sobie nosi tajemnicę
można tylko milczeć albo krzyczeć
ukrywając sny i łzy
Poławiacze perł i obłoków
całe szczęście mamy już na oku
pewien mały pokój na następne dni